

**SZMAL, SZMALEC, SZMALCOWNIK,  
CZYLI O WCHODZENIU SŁOWNICTWA „NISKIEGO”  
DO JĘZYKA PUBLICZNEGO**

W potocznej polszczyźnie występuje rzeczownik *szmal* w znaczeniu ‘pieniądze, gotówka’, np. Zgarnąć kupę szmalu; Wygrać szmal; *fraz.* robić, zrobić (na czymś) szmal [por. USJP, IV, 668]. Wyraz ten, obok kwalifikatora *potoczny*, jest zaopatrywany także w kwalifikator *pospolity*, który sygnalizuje negatywne nacechowanie tej jednostki słownikowej i oznacza, że wykształcony użytkownik polszczyzny nie powinien go używać w sytuacji publicznej czy oficjalnej ze względu na spodziewaną negatywną reakcję odbiorcy. Wyrazy mające ten kwalifikator bywają używane w sytuacji prywatnej, środowiskowej, subkulturowej. Nic w tym dziwnego, ponieważ *szmal* wszedł do ogólnej polszczyzny potocznej (codziennej, nieoficjalnej) stosunkowo niedawno jako tzw. zapożyczenie wewnętrzne z nieogólnopolskich wariantów języka. W słownikach ogólnych polszczyzny jest notowany dopiero od lat 80. XX w. [por. SJPSz, III, 389], wcześniej zaś należał do słownictwa gwar środowiskowych – subkultur młodzieżowych, a jeszcze wcześniej – złodziejskich, czy też szerzej – przestępczych.

Etymologicznie *szmal* jest skróconą postacią wyrazu *szmalec* w tym samym znaczeniu, tj. ‘pieniądze, gotówka’, który z kolei jest zapożyczeniem formy *Schmalz* z niemieckiej gwary złodziejskiej w pierwotnym znaczeniu ‘kara’. W tej postaci *szmalec* został przejęty w XIX w. przez polskie gwary miejskie (np. warszawska) i środowiskowe (np. przestępcze) prawdopodobnie za pośrednictwem języka jidysz, uzyskując szereg znaczeń ‘kara’, ‘łapówka’, ‘zysk’, ‘pieniądze, gotówka’. Od tego rzeczownika został urobiony gwarowy czasownik *szmalcować* w znaczeniu ‘płacić’, ‘zarabiać pieniądze’ [por. SA, 214]. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że niemiecka podstawa *Schmalz* została – niezależnie od przedstawionego wyżej procesu – zapożyczona także przez polszczyznę ogólną w postaci *szmalec* / *smalec* ‘tłuszcz jadalny pochodzenia zwierzęcego’ i należy do tzw. słownictwa podstawowego (forma *smalec* stała się w XX w. głównym wariantem fonetycznym, a forma *szmalec* ma nacechowanie regionalne).

W mówionych nieogólnopolskich wariantach języka (dialekty, gwary, socjolekty) słownictwo podlega szybszym przekształceniom semantycznym i morfologicznym niż w polszczyźnie ogólnej, ponieważ formy gwarowe nie podlegają kodyfikacji językowej, nie odnoszą się do obowiązującej normy, niejako bezpośrednio reagują na bieżące zmiany rzeczywistości pozajęzykowej. Tak stało się również z gwarowym rzeczownikiem *szmalec*, który w czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej uzyskał kolejne znaczenie ‘okup wymuszany na kimś,

zwykle na osobach pochodzenia żydowskiego, pod groźbą ich zadenuncjowania i/lub wydania w ręce gestapo': „Przyszli do mnie, odszukali mnie w ten pochmurny dzień, aby ściągnąć ze mnie okup, tak zwany **szmalec**, za to, że jeszcze żyłem” [Adolf Rudnicki, *Żywe i martwe morze*, Warszawa 1952, s. 219 – cyt. za SJPD, VIII, 1131]. Znaczenie to wyraźnie nawiązuje do znaczeń wcześniejszych 'kara', 'łapówka', 'zysk', występujących w gwarach przestępczych i w gwarze warszawskiej.

Nieludzkie realia okupacyjne, które wywołały tę neosemantyzację, stały się podstawą ukształtowania nazwy wykonawcy czynności, tj. rzeczownika *szmalcownik* 'ten, kto wymusza na kimś, zwykle na osobach pochodzenia żydowskiego, okup pod groźbą zadenuncjowania i/lub wydania w ręce gestapo': „Z granatowymi często współdziałali rozmaitego rodzaju szantażyści, tzw. szmalcownicy”; „A na <szmalcowników>, którzy denuncjowali Żydów przed władzami niemieckimi, to się wydawało wyroki śmierci” [cyt. za SA, 215]. Ten z kolei wyraz stał się podstawą słowotwórczą nazwy całego procederu – *szmalcownictwo*. Jeśli chodzi o sam wyraz *szmalcownik*, to może on mieć trojaki motywację: od *szmalcować*; od *szmalec*; od *Schmalz*. Wydaje się, że „regularny” ciąg derywacyjny powinien mieć postać następującą: *szmal(e)c* > *szmalcować* > *szmalcownik* > *szmalcownictwo*, jednakże uzualne warunki kształtowania się słownictwa okupacyjnego mogły tę „regularność” zakłócić.

Cała ta rodzina wyrazów w okresie wojny i okupacji występowała w codziennej polszczyźnie potocznej i w gwarach środowiskowych – miejskich, przestępczych, konspiracyjnych. Dziś możemy je traktować jako historyzmy, tj. wyrazy odnoszące się jedynie do realiów minionych czasów. Czy jednak na pewno? *Szmalcownika* zaktualizowała ostatnio wypowiedź jednego z polskich europosłów, tj. członków Parlamentu Europejskiego, który na początku bieżącego roku w publicznej wypowiedzi tak zaatakował inną polską europosłankę:

Jest, niestety, smutna tradycja w Polsce donoszenia na własny kraj. To, co robią niektóre partie opozycyjne, to wypisz wymaluj działania rodem ze średniowiecza, kiedy ich poprzednicy kłaniali się obcym dworom, domagając się interwencji i obalenia legalnych władz polskich (...). Podczas II wojny światowej mieliśmy **szmalcowników**, a dzisiaj mamy [XYZ – kryptonim S.D.] i niestety wpisuje się ona w pewną tradycję. Miejmy nadzieję, że wyborcy to zapamiętają i przy okazji wyborów wystawią jej rachunek. (...) Pani [XYZ] wystąpiła w roli donosicielki na własny kraj, co nie jest bardzo zaskakujące skoro wiadomo, że wcześniej była ambasadorem UE w Polsce, a więc reprezentowała interesy Unii, a potem ruchem konika szachowego przeskoczyła na funkcję europosła z Polski, reprezentującego rzekomo Polskę w Brukseli. Wydaje się, że cały czas czuje się przedstawicielem UE w Polsce, a nie odwrotnie.

Abstrahuję w tym komentarzu od sprawy poglądów politycznych czy też wiedzy historycznej, np. na temat polskich realiów w średniowieczu (?) i współcześnie. Istotne jest użycie formy *szmalcownicy* jako członu porównania, którego członem drugim jest imię i nazwisko współcześnie żyjącej i działającej polskiej europosłanki. Są tu dwie sprawy, które wywołują mój zdecydowany sprzeciw – stylistyczna i etyczna.

Z uwag wcześniejszych wynika jasno, że cała omówiona rodzina wyrazów (*szmal*, *szmalec*, *szmalcować*, *szmalcownik*, *szmalcownictwo*) należy do tzw.

słownictwa niskiego – potocznego, pospolitego, subkulturowego, którego nie należy używać we współczesnych wypowiedziach oficjalnych i publicznych, chyba że chodzi o stylizację językową (pastisz) lub przywołanie realiów historycznych. W przytoczonym tekście niby to przywołanie realiów historycznych jest, ale określenie *szmalcownicy* jest zaktualizowane w odniesieniu do osoby żyjącej współcześnie. Nie jest to więc historyzm, lecz bardzo obraźliwy i poniżający epitet, czyli wyzwisko. Wiem, że dzisiaj parlamentarzyści sięgają po środki z rynsztoka słownego wzięte, jednakże zawsze budzi moje zdziwienie brak kultury słowa u ludzi, którzy uważają się za elitę naszego społeczeństwa, i beztroskie szafowanie przez nich słowami, za które – gdyby były użyte wobec nich samych – gotowi by byli procesować się do „dziesiątej instancji”.

I kwestia druga. Szmalcownictwo było zjawiskiem ohydny i odrażającym, stanowiącym jedną z najciemniejszych kart historii naszego społeczeństwa w XX w., zatem porównywanie kogoś do szmalcownika jest nie tylko nieestetyczne, jest po prostu nieetyczne. Wpisuje się ten typ porównania doskonale w poetykę mowy nienawiści, w której nie chodzi o to, by adwersarza pokonać lub przekonać, lecz by go zniszczyć. Nie sądzę, że po to powoływano instytucję Parlamentu Europejskiego i europosła.

I na koniec jeszcze konkluzja związana z podtytułem tego szkicu. Słownictwo „niskie” (pospolite, wulgarne) występowało zawsze w zasobie leksykalnym polszczyzny. Do języka ogólnego intensywniej zaczęło wchodzić, poczynając od II wojny światowej, a późniejsze procesy kulturowe, polityczne i socjolingwistyczne tę tendencję utrzymały i umocniły szczególnie w polszczyźnie potocznej. Służy ono przede wszystkim ekspresji wypowiedzi nie zawsze dobrze rozumianej. Źle się dzieje, gdy ta ekspresja przekracza granice stosowności stylistycznej i etyczności wypowiedzi.<sup>1</sup>

S.D.

---

<sup>1</sup> Rozwiązanie skrótów tytułów przywoływanych słowników: SA – S. Kania, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995; SJPD – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969, t. I–XI; SJPSz – M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1978–1981, t. I–III; USJP – S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003, t. I–VI (I–IV).